

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 7 grudnia 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 291 (4193) | Wyd. A

Nakład 57.534

W styczniu 20. rocznica powstania ZWM

WARSZAWA
W styczniu 1963 r. przypada 20. rocznica powstania Związku Walki Młodych. Spadkobiercy i kontynuatorzy jego rewolucyjnych tradycji — współcześnie działające organizacje młodzieży polskiej przygotowują obchody tej rocznicy, których celem będzie popularyzacja dzieł walki i pracy ZWM w okresie okupacji i po wyzwoleniu. Szczególnie akcentowany będzie wkład ZWM w umacnianie władzy ludowej oraz odbudowę i rozbudowę gospodarki.

Z okazji rocznicy odbędzie się w styczniu w Sali Kongresowej PKiN centralna akademia, zorganizowana przez ZMS, ZMW, ZHP i ZSP.

Rozmowy N. Chruszczow - J. Tito

MOSKWA
W dniu 6 bm. odbyła się na Kremlu rozmowa między pierwszym sekretarzem Komitetu Centralnego KPZR, przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR Nikitą Chruszczowem i sekretarzem generalnym Związku Komunistów Jugosławii, prezydentem Federalnej Ludowej Republiki Jugosławii Jozefem Broz-Tito.

W czasie szerszej wymiany poglądów na sprawy dalszego rozwoju stosunków radziecko-jugosłowiańskich omówiono również problemy obecnej sytuacji międzynarodowej.

Po odroczeniu procesu VVN

Konferencja prasowa

BERLIN

W CZWARTEK po południu odbyła się w Berlinie zachodnim kolejna konferencja prasowa, na której sekretarz generalny Związku Ofiar Faszyzmu (VVN), Max Oppenheimer poinformował o stanowisku prezydium VVN w związku z niespodziewanym odroczeniem na czas nieokreślony procesu przez trybunał administracyjny.

67 ofiar mgły angielskiej

LONDYN

Fatalna mieszanina gęstej mgły londyńskiej z dymem fabryk spowodowała w nocy z poniedziałku na wtorek śmierć 67 osób w Londynie. W ciągu 24 godzin do szpitali zgłosiło się 394 mieszkańców stolicy. Lotnisko londyńskie w czwartek było nadal nieczynne, a ruch w porcie poważnie szwankował. Odwołano większość imprez sportowych. Na smętnych podstożkach stoi mnóstwo opuszczonych ciężarówek, wozów osobowych i motocykli. W ruchu kołowym panuje chaos. Instytut meteorologiczny ciągle tłumaczy, że wkrótce wiatr rozwieje trujące opary. W 1952 r. „śmiertelna mgła” zabiła 4.000 osób.

Mechanizacja rolnictwa

W przyszłym roku 18 tys. ciągników, 1.100 kombajnów i kilkaset tysięcy innych maszyn

WARSZAWA

ZAOPATRZENIE rolnictwa w maszyny w roku przyszłym, jak wynika z opracowanych planów, poważnie wzrośnie. Stworzy to warunki do dalszego postępu mechanizacji prac w rolnictwie. Rolnicy będą mogli nabyć traktory, kombajny, silniki elektryczne i spalinowe oraz inne maszyny i narzędzia rolnicze o łącznej wartości (według cen detalicznych z 1961 roku) — przeszło 5 mld złotych.

Niezależnie od zwiększenia o 11 proc. dostaw przez przemysł krajowy, plan importu — głównie z krajów socjalistycznych — przewiduje dostarczenie rolnictwu nieprodukowanych u nas maszyn o łącznej wartości ponad 157 mln zł dewizowych. Spodziewana jest także dalsza poprawa zaopatrzenia rolnictwa w części zamienne do maszyn, których dostawy mają być o ponad 12 proc. większe niż w bieżącym roku.

Gospodarstwa państwowe, kółka rolnicze i spółdzielnie produkcyjne będą mogły w roku przyszłym nabyć między innymi ok. 18 tys. traktorów, czyli o 4 tys. więcej niż w br., przy czym dostawy ciągników cięższych, jak „Zetor Super” i „Major”, importowanych z Czechosłowacji, wzrosną o półtora tysiąca. Gospodarstwa większe oraz ogrodnicze będą mogły zaopatrzyć się także w specjalne ciągniki, tzw. nośniki narzędzi z pełnymi kompletami maszyn, przystosowane do prac pielęgnacyjnych w ogrodach oraz do prac podwórzowych. Tysiąc tego rodzaju ciągników sprowadzimy z NRD.

Niezależnie od poprawy zaopatrzenia w traktory i maszyny towarzyszące, dalszy postęp w tzw. wielkiej mechanizacji prac polowych będzie możliwy dzięki zwiększeniu dostaw kombajnów zbo-

(Ciąg dalszy na str. 2)



Na zaproszenie Zarządu Wojewódzkiego TPPR w Rzeszowie odwiedził Rzeszowszczyznę ambasador ZSRR w Polsce Awierkij Aristow. Wzrost osiadał w urzędostwach, związanych z obchodami Dnia Górnika w Tarnobrzemskim Zagłębiu Siarkowym.

Na zdjęciu: ambasador A. Aristow (na pierwszym planie) z ministrem przemysłu chemicznego A. Radzińskiego (na pierwszym planie z lewej) zwiedza kombinat w Machowie.

CAF-fot. Kwiatkowski

Trzeci dzień procesu sprawców napadu na bank

WROCŁAW

W czwartek, w trzecim dniu rozprawy przeciwko sprawcom włamania do banku w Wołowie, Sąd, odrzucając wniosek obrońcy Mieczysława Florianowicza o powołanie biegłych psychiatrów — zarządził jednocześnie zbadanie aktualnego stanu zdrowia oskarżonego.

Następnie zeznał osk. Józef Sojka — właściciel warsztatu rymarskiego w Wołowie. Relacjonując przebieg włamania objął on poważnie współoskarżonego Florianowicza, podkreślając jego kierowniczą i inspiratorską rolę w napadzie.

Zrabowane pieniądze zostały ukryte u Sojki — jego sąsiada, który zauważył podejrzane manipulacje w obecności oskarżonego otrzymał za milczenie 230 tys. zł. Według zeznań Sojki — Florianowicz w rozmowie na ten temat miał się wyrazić: „Co to jest za człowiek, palną mu w łeb”.

Osk. Mieczysław Florianowicz, który przez cały czas rozprawy prowadzi notatkę, zadał Józefowi Sojce wiele pytań, zmierzających do wykazania, że Sojka nie był jedynie wykonawcą jego poleceń, ale aktywnym współuczestnikiem grupy.

Z kolei złożył zeznanie osk. Wiktor Kotowicz, właściciel taksówki w Wołowie. Oskarżony przyznał się do winy, usiłował ją jednak pomniejszyć. Swoją rolę próbował nawet ograniczyć do roli taksówkarza, który „wziął Florianowicza za zapłatę”. Sam miał być rzekomo nieświadomym uczestnikiem napadu.

Na pytanie, dlaczego zgodził się na udział w napadzie, nie udzielił jasnej odpowiedzi. Przyznał jednak, iż od początku wiedział, że przygotowywane są narzędzia mające służyć do włamania do banku. Przechowywał je nawet u siebie w garażu, wiedział też, że wydobycia zostali z ukrycia broń.

Przemysł ciężki przekroczy plan dostaw artykułów rynkowych

WARSZAWA

Można już z całą pewnością stwierdzić, że plan artykułów rynkowych wytworzonych przez przemysł ciężki zostanie w tym roku przekroczony — prawdopodobnie o 2 proc. Wartość tych dostaw szacuje się na 21,6 mld zł (według planu 21,2 mld zł).

Rynek otrzyma m. in. około 176 tys. motocykli, skuterów i motorowerów, 470 tys. rowe-

rów, 170 tys. maszyn do szycia, ok. 540 tys. pralek, 73 tys. lodówek, 110 tys. odkurzaczy, 290 tys. telewizorów, 600 tys. radiodiodników, 30 tys. magnetofonów oraz 18,6 tys. ton naczyń emaliowanych. Następuje więc przyrost w stosunku do ubr. o kilka lub kilkanaście proc.

Z wymienionych pozycji nie wykonany zostanie plan produkcji telewizorów, lodówek i niektórych drobniaków — różnych wyrobów emaliowanych. Niestety, właśnie te artykuły wciąż są wytwarzane w niedostatecznej ilości. Niewykonanie zadań w tej dziedzinie jest więc dużym minusem.

Natomiast przemysł dostarcza w tym roku tyle pralek, motocykli, rowerów, że można.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Tragiczny wypadek na przejeździe kolejowym w Mińsku Mazowieckim

WARSZAWA

W środę, 5 bm., o godz. 19.02, pociąg pociąg pociąg Moskwa — Berlin najechał na strzeżonym przejeździe kolejowym przy ul. Siennickiej w Mińsku Mazowieckim na autobus PKS, jadący z Mińska do Siennicy. W katastrofie zginęło 9 osób — 8 pasażerów autobusu oraz droźnik. Dwunastu pasażerów i kierowca zostali ciężko ranni, 7 osób odniosło lżejsze obrażenia.

Rannych przewieziono do szpitali w Mińsku Mazowieckim i w Warszawie.

Przyczyną wypadku było nieopuszczenie przez droźnika zapory na przejeździe.

Próbę zapobieżenia katastrofie, droźnik Piotr Kowalski przypłacił życiem. Jak stwierdzono, w ostatniej chwili wybiegł przed szlaban i dał kierowcy autobusu sygnały, wzywające do zatrzymania.

Dalsze szczegóły zderzenia wyjaśni dochodzenie, które prowadzi komisja z DOKP Warszawa i Ministerstwa Komunikacji z udziałem przedstawicieli władz prokuratorskich.

Minister Spychalski z wizytą w ZSRR

MOSKWA

6 bm. przybył z oficjalną wizytą do Moskwy na zaproszenie ministra obrony ZSRR, marszałka Związku Radzieckiego Rodiona Malinowskiego, członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej generał broni Marian Spychalski.

Minister Obrony Narodowej Polski, generał broni Marian Spychalski wraz z członkami delegacji wojskowej, której przewodniczył, złożył w czwartek wizytę ministrowi obrony ZSRR, marszałkowi Malinowskiemu.

W godzinach popołudniowych 6 bm. Marian Spychalski i towarzyszący mu osoby odwiedzili Mauzoleum Lenina na Placu Czerwonym w Moskwie, gdzie złożyli wieniec.

Polscy goście złożyli też wiązkę kwiatów z białoczerwonymi wstęgami na pycie mogiły Feliksa Dzierżyńskiego, znajdującej się obok Mauzoleum w alei zasłużonych działaczy partii i państwa radzieckiego.

Przy KW PZPR

Powstał zespół do inspekcji skarg

Sekretariat KW PZPR w Rzeszowie powołał Zespół Inspekcyjny do Skarg, który zajmie się usprawnieniem załatwiania skarg i zażaleń przez prezydium rad narodowych, związki zawodowe i instytucje z terenu woj. rzeszowskiego.

W dniu wczorajszym Zespół Inspekcyjny do Skarg odbył pierwsze swoje zebranie organizacyjne pod przewodnictwem kierownika Referatu Listów i Inspekcji KW PZPR tow. Sł. Romana.

Po ukończeniu sesji Zarządu w osobach tow. tow. J. Golenia, prokuratora K. Halligowskiego i J. Białdy zabrali głos prokurator, Halligowski, który omówił w oparciu o Kodeks Postępowania Administracyjnego zasady załatwiania skarg i zażaleń obywateli.

Następnie przedstawiono plan działania Zespołu, którego członkiem m. in. przeprowadzą inspekcje w powiatach, dotyczące załatwiania skarg i zażaleń przez rady narodowe i instytucje.

Wielki kombinat zbożowo-młynarski pod Jarosławiem

W miejscowości Muzyna pod Jarosławiem powstaje wielki i najnowocześniejszy w kraju kombinat zbożowo-młynarski, który przetwarzać będzie m. in. zboże przywożone do Polski w ramach umów handlowych ze Związku Radzieckiego. Zdolność produkcyjna kombinatu, który ma być przekazany do eksploatacji w r. 1963, wyniesie 150 ton zboża na dobę.

Poza młynem i elewatozem wybudowane zostaną obiekty pomocniczo-gospodarcze oraz wytwórnia pasz treściwych.



Sytuacja baryczna: Antycyklon północna Europa znajdują się pod wpływem układów wycich. Pozostała część kontynentu obejmuje wyż baryczny z centrum nad Alpami.

Prognoza pogody: Pochmurno, zamglenia i mgły. Miejscami mżawka lub drobny śnieg. W ciągu dnia możliwe niewielkie przejaśnienia. Temperatura dniem do plus 2 st., nocą od 0 do minus 2 st. Wiatry słabe z kierunków zachodnich.

CIEKAWOSTKA

DLA LOKATORÓW NOWOCZESNYCH BUDYNKÓW

DNIA

Sciany mieszkań w nowych blokach parterowych są również ciekawe. Jak we wszystkich nowoczesnych budynkach czynszowych. Nie brał tego pod uwagę jeden z mieszkańców takiego bloku, którego hobby polegało na zbieraniu różnych mak-

sy i przybijaniu ich w osobnych ramkach na ścianie. Niewinny ten zwyczaj nie miałby znaczenia, gdyby przybijanie nie odbywało się w bardzo późnych godzinach nocnych. Na protesty

sąsiadów zbieracz nie zwracał jednak żadnej uwagi.

Pewnego razu los go pokarał. Po energicznym uderzeniu młotkiem... przeleciał z maksymalną siłą na drugą stronę, do mieszkania sąsiada. Przed sądem okazało się, że maksymalną siłą brzmiała: „Wszystko zyska ten kto potrafi czekać”.

Przemysł ciężki

(Ciąg dalszy ze str. 1)

na mówić już o sprostaniu w pełni — jeśli chodzi o ilość — zapotrzebowaniu handlu.

Kilka słów o przyszłym roku. Sprawa deficytowych wyrobów jest teraz najbardziej dyskutowanym problemem. W 1963 r. właśnie w tych asortymentach przewiduje się największy wzrost produkcji. Przyszłoroczny plan zakłada np. wykonanie na potrzeby rynku wewnętrznego 121 tys. lodówek (prawie dwa razy więcej niż w br.) i 350 tys. telewizorów. Zwiększy się także produkcja niektórych wyrobów emaliowanych — różnych kubków, naczyń i innych naczyń. „Przyhamowano” zaś wzrost produkcji tych towarów (np. radioodbiorników), z którymi nie ma już kłopotu na rynku. Ogólnie wartość dostaw rynkowych w 1963 r. wyniesie 23 mld zł (o 8 proc. więcej niż w br.).

Zgromadzenie Ogólne NZ omawia sytuację w Angoli

NOWY JORK.

W środę w Zgromadzeniu Ogólnym NZ rozpoczęła się debata nad sytuacją w Angoli. Zgromadzeniu przekazano raport podkomisji utworzonej w 1961 roku, która badała sytuację w Angoli. Raport stwierdza m. in., że rząd portugalski nie zrezygnował z prób utrzymania narodu angolskiego pod panowaniem kolonialnym przy użyciu siły. Rząd Salazara odrzucił wszystkie rezolucje i zalecenia ONZ zmierzające do pokojowego uregulowania problemu angolskiego w oparciu o przyznanie temu krajowi niepodległości. Podkomisja przytacza wiele wypadków barbarzyńskiego stosunku Portugalczyków wobec rdzennej ludności. Wielu Angolczyków wtrącono do więzień i obozów koncentracyjnych.

Konferencja prasowa Nehru

DELHI

„India nie odstąpi od polityki pokoju i neutralizmu”. Takie oświadczenie złożył premier Nehru na konferencji prasowej w miejscowości Gauhati w stanie Assam. Premier Nehru odbywał podróż inspekcyjną po przygranicznych rejonach Indii.

Szef rządu indyjskiego podkreślił, że India powinna wykonać stojące przed nią zadania w dziedzinie społeczno-gospodarczej oraz uczynić plany pięcioletnia w celu wzmocnienia suwerenności.

Mówiąc o sytuacji na granicy chińsko-indyjskiej, premier Nehru potwierdził, iż wojska chińskie, zgodnie z oświadczeniem rządu ChRL o przerwaniu ognia, zostały wycofane z kilku rejonów pogranicznych. Stwierdził on również, iż rząd Indii domaga się wycofania wojsk chińskich na linię sprzed 8 września 1962 r.

M/s „Lechistan” uratował 30 angielskich rozbitków

GDANSK

Oddział PAP w Gdańsku otrzymał drogą radiową od kpt. Konstantego Choderskiego, dowódcy m/s „Lechistan” informację na temat akcji, dzięki której uratowano 30 angielskich marynarzy.

Motorowiec Polskich Linii Oceanicznych „Lechistan” znajdował się na Bałtyku koło wyspy Faister — mówi kapitan. Statek płynął z portu gdańskiego na Morze Śródziemne. Panowała bardzo gęsta mgła, tak że z mostka kapitańskiego nie było widać nawet dziobu statku. W godzinach popołudniowych 5 bm. odebrano sygnał wywołujący

Wspólna deklaracja ZSRR - USA w sprawie przekazania na potrzeby pokoju środków uzyskanych z rozbrojenia

NOWY JORK

5 bm. Komisja Ekonomiczna Zgromadzenia Ogólnego NZ przyjęła przez akklamację wspólną radziecko-amerykańską deklarację w sprawie przekazania na potrzeby pokojowe środków materialnych, uzyskanych w wyniku rozbrojenia.

Uchwalona jednogłośnie przez komisję deklaracja jest wyrazem porozumienia osiągniętego między ZSRR i USA w wyniku trwającej niemal od trzech tygodni dyskusji nad problemem ekonomicznych skutków rozbrojenia.

Dyskusja toczyła się nad dwiema propozycjami. Jedną z nich był przedstawiony przez Związek Radziecki projekt deklaracji o ekonomicznym programie rozbrojenia. Drugą zaś — projekt rezolucji w sprawie ekonomicznych skutków rozbrojenia przedstawiony przez USA i sześć innych państw. W toku dyskusji wiele krajów proponowało opracowanie wspólnego projektu, który uwzględniłby propozycje obu stron. Zarówno ZSRR, jak i USA przyjęły tę sugestię i przystąpiły do opracowania wspólnych propozycji.

W ten sposób w wyniku inicjatywy państw niezależnych i dobrej woli i dążenia do współpracy wyrażonego przez oba wielkie mocarstwa opracowana została wspólna radziecko-amerykańska deklaracja, która przyjęta została entuzjastycznie przez wszystkich członków komisji. W sali obrad komisji przez długi czas rozbrzmiewały oklaski, co nie jest zjawiskiem zbyt częstym spotykanym przy uchwalaniu rezolucji.

Po uchwaleniu deklaracji, która zawiera niemal wszystkie zasadnicze idee pierwotnego projektu rezolucji, przedstawnego przez Związek Radziecki, reprezentanci wielu krajów podkreślając swe zadowolenie z przyjętej przez komisję decyzji, dali wyraz nadziejom, iż współpraca, jaka miała miejsce między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi w czasie prac nad wspólnym projektem deklaracji utrzymania się również podczas wysiłków, jakie te państwa będą podejmowały w celu rozwiązania innych ważnych problemów międzynarodowych, jak np. rozbrojenie.

Uchwalona przez komisję

deklaracja wzywa uroczystość rządy wszystkich krajów do zwiększenia wysiłków na rzecz powszechnego i całkowitego rozbrojenia pod skuteczną kontrolą międzynarodową. Wyraża ona głęboką wiarę w zwycięstwo zasad rozsądku i sprawiedliwości oraz stworzenie na świecie takich warunków, które by ne

zawsze wykluczyły możliwość wojen i zastąpiły wysiłek zbrojeń pochłaniający olbrzymie zasoby materialne owocną i szeroką współpracą między narodami w celu poprawy warunków życia na ziemi.

Rezolucja wyraża poparcie dla sprawozdania grupy ekspertów, którzy na wniosek sekretarza generalnego przeprowadzili badania nad ekonomicznymi i społecznymi skutkami rozbrojenia i całkowicie podpisuje się pod zasadniczym rezultatem tych badań, a mianowicie, że powszechne i całkowite rozbrojenie stanowiłoby bogostanowienie dla całego rodzaju ludzkiego.



Trzymilionową tonę rudy siarkowej wydobyli w dniu 5 grudnia 1962 r. górnicy kopalni w Piasecznie. Gdyby załadować tę ilość rudy siarkowej na wagony, można by z nich utworzyć pociąg długości 1500 km.

Na zdjęciu: tabliczka 3.000.000 mówi o osiągnięciu górników. CAF — fot. Kwiatkowski

Współpracownika Eichmanna aresztowano w Chile

LONDYN — BONN

Policja chilijska aresztowała w środę w Punta Arenas byłego pracownika hitlerowskiego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, wyższego oficera SS Waltera Raufa. Oskarża się go, że jako współpracownik Eichmanna winien jest zamordowania 90 tysięcy Żydów, przede wszystkim w Związku Radzieckim, jak również w Belgii. Jego współodpowiedzialność za skonstruowanie i użycie samochodów, przystosowanych do uśmiercania gazem.

uśmiercania gazem, potwierdza dokument nr PS-301 Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze.

Ze względu na ponawiane żądania misji Izraela w Kolonii, władze bońskie wydały nakaz aresztowania Raufa. Prokuratura w Hanowerze oświadczyła, iż poszukuje go ze względu na jego udział w konstruowaniu i stosowaniu samochodów, przystosowanych do uśmiercania gazem. Wyrażano przy tym przypuszczenie, że Rauf wzięty został do niewoli przez Anglików lub Amerykanów i przedostał się następnie za granicę. Od zakończenia wojny nie pokazał się on w Niemczech. Władze bońskie wystąpiły z wnioskiem o ekstradycję Raufa.

Tymczasem Rauf, którego nazwisko według agencji Reutersa brzmiał Walter Herman Julius Rauf Baurmeister — twierdził, że był po wojnie trzykrotnie w Niemczech, ostatnio w styczniu i listopadzie bieżącego roku. W czasie przesłuchania przed sądem najwyższym Chile w Santiago, Rauf powiedział: „Jestem niewinny, nie mam najmniejszego pojęcia, o co się mnie oskarża”. Rauf powiedział, że w okresie wojny był jedynie kapitanem fregaty. Ostatnio pracował jako sprządawca w Punta Arenas.

Mechanizacja rolnictwa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

zowych, ziemniaczanych i buraczanych oraz slosokombajnów. Przemysł krajowy planuje bowiem dostarczenie 1.100 kombajnów zbożowych, podczas gdy w br. dostawy ograniczyły się do 580 tych maszyn.

Dostawy młocarni silnikowych czyszczących wzrosną z 9.200 w br. do przeszło 13 tys. szt. w roku przyszłym, przy czym biorąc pod uwagę życzenia rolników, przemysł ograniczy produkcję mniejszych młocarni, zwiększając wydatnie dostawy najbardziej poszukiwanych przez gospodarstwo chłopskie młocarni typu MSC-10. Również przy produkcji innych maszyn rolniczych będą uwzględnione postulaty rolników oraz doświadczenia z lat poprzednich.

Spodziewana jest także znaczna poprawa w zaopatrzeniu rolnictwa w maszyny do uprawy i zbioru roślin okopowych. Dostawy traktorów kopaczek do ziemiaków wzrosną z 4 tys. sztuk w br. do 6.500 sztuk w ro-

ku przyszłym, a sortowników do ziemiaków z 445 do 5.200 sztuk.

Mniejszy natomiast będzie postęp w mechanizacji prac hodowlanych, chociaż w porównaniu do br. i w tej dziedzinie przewidziany jest pewien wzrost dostaw maszyn i urządzeń. M. in. gospodarstwa państwowe i spółdzielcze będą mogły nabyć w roku przyszłym tysiąc dojarek mechanicznych produkcji krajowej i 600 urządzeń tzw. hal udojowych, importowanych z NRD i Czechosłowacji.

Nierozwiązany pozostaje nadal problem mechanizacji pracy przy nawożeniu pól, szczególnie przy wysiewie wapna nawozowego. Dostawy ograniczą się bowiem do produkowanych przez przemysł krajowy ok. 9 tys. traktorów i konnych siewników nawozowych, tysiąca traktorów rozrzućników do wapna oraz do niewielkiej liczby cystern rozlewczy do wody amonijowej i rozrzućnicy do obornika. Z importu spodziewanych jest 1.100 ładowaczy i 60 transporterów do obornika.

Rockefeller nie jest optymistą

NOWY JORK

Przemawiając na zjeździe narodowego stowarzyszenia przemysłowców USA, odbywającym się w Nowym Jorku, gubernator stanu Nowy Jork i prawdopodobny kandydat na prezydenta w wyborach 1964 r., Nelson Rockefeller, dał wyraz zaniepokojeniu i obawom, jakie budzi obecny stan gospodarki amerykańskiej.

Rockefeller zwrócił przede wszystkim uwagę na bardzo niskie tempo wzrostu gospodarki USA. Przypomniał on, iż przed dwoma laty prezydent Kennedy zapowiedział utrzymanie tempa wzrostu gospodarki w granicach 5 proc. rocznie, podczas gdy faktyczne tempo wzrostu nie przekroczyło dotychczas 2,5 proc. Rockefeller wskazał również na rosnący deficyt budżetowy, który w bieżącym roku finansowym osiągnie około 8 mld dolarów.

Wiąże się z tym zastrzeżenie, iż w tym roku Zjednoczonych kwestia niedostatecznego tempa inwestycji.

Dziedzic jednej z największych fortun miliarderskich USA, chętnie pozujący na liberała w polityce wewnętrznej, zajął się również kwestią bezrobocia. Odpowiedzialnością za niestanny wzrost bezrobocia Rockefeller obciążył rząd Kennedy'ego. Według oficjalnych zapowiedzi z początku bieżącego roku, administracja demokratyczna miała dolożyć starań, aby liczba bezrobotnych nie przekroczyła 4 proc. całej siły roboczej. Tymczasem w październiku br. bezrobotni stanowili 5,5 proc., a w listopadzie — 5,8 proc. całej siły roboczej.

Niemogliwy do zahamowania wzrost bezrobocia, rosnący deficyt budżetowy i pogarszający się bilans płatniczy Stanów Zjednoczonych skłoniły Rockefellera do stwierdzenia, że gospodarstwo amerykańskie znalazło się „w trudnej sytuacji”.

Jako lek na te bóle Nelson Rockefeller zaproponował... obniżkę stopy podatkowej dla wielkich monopol. Najwidoczniej poczynione już przez Kennedy'ego ustępstwa podatkowe na rzecz największych korporacji przemysłowych wydają się Rockefellerowi jeszcze niedostateczne.

Adenauer zaprosił SPD na rozmowy

BONN

Kancelarz NRF Adenauer zaprosił przedstawicieli partii socjaldemokratycznej — Ericha Ollenhauera, Herberta Wehnera i Fritza Erlera na godzinę 18. by odbyć z nimi rozmowy w sprawie ewentualnej koalicji obu partii. W czwartek przed południem konferował dłuższy czas z komisją z CDU CSU.

BOKS — BOKS — BOKS

Polska - Węgry 14:6

W hali m. Pałacu Sportowym rozegrany został 6 bm. międzynarodowy mecz bokerski, w którym Polska zwyciężyła Węgry 14:6.

Wyniki techniczne walk: W meście Zbigniew Olech, pomimo emocjonującym pojedynku, wygrał (stosunkiem głosów 3:1) Cserge Wegry.

W kocięcej Bendig (Polska) naraził na doskonały dzień Teorecka (Węgry). Zawodnik węgierski miał inicjatywę przez cały czas spotkania, atakował innymi sierpami z dośkoków i w trzeciej rundzie tak osłabił Polaka, że ten nie miał już nic do powiedzenia i ograniczył się tylko do obrony. Mimo napomnienia zwycięstwo punktowe Teorecka było jednoznaczne.

W piórkowej Adamski (Polska) zwyciężył jednoznacznie na punkty Kalala (Węgry).

W lekkiej Szczepański (Polska) przegrał zdecydowanie na punkty z Kajal (Węgry).

W lekkopółśredniej Kulej (Polska) zwyciężył jednoznacznie na punkty Hajdu (Węgry).

W półśredniej Knut (Polska) zwyciężył w trzeciej rundzie przez techniczny nokaut Klingera (Węgry).

W lekkosredniej Kuźmierz (Polska) wygrał przez nokaut w trzecim starciu z Nemethem (Węgry).

W średniej Dampc (Polska) przegrał niezasłużenie na punkty (stosunkiem głosów 1:3) z Fehertem (Węgry).

W półciężkiej Pietrzykowski (Polska) wygrał z Benignim (Węgry), którego po drugiej rundzie poddał sekundant.

W ciężkiej Jedrzejewski (Polska) wygrał z Budalem (Węgry), którego sędzia dyskwalifikował pod koniec walki.



Szczątki rozbitego samolotu pasażerskiego, który uległ katastrofie podczas lądowania na lotnisku nowojorskim IDLEWILD w nocy z 30. XI. na 1. XII, br. 25 osób zginęło, a 22 osoby wyszły z katastrofy cało.

SKARGI, zażalenia, prośby o pomoc. Listy, setki listów. Opisy rzeczywistych lub mocno przesadzonych konfliktów. Interesanci zgłaszają się też osobście. Raz przychodzi kilku, innym razem — kilkunastu dziennie. „Wyłuszczenie” sprawy. Łzy. Oczywiście, nie wszyscy w ten sposób wspierają prawdy niezbitę o wyrządzonych krzywdach. Są i pewni siebie, świadomi litery prawa, znający zawzięte ścieżki, którymi można dojść swego. Takich coraz więcej.

NIEUFNI I ZAGUBIENI

Nigdy nie brak w czasie takich spotkań dużego ładunku emocjonalnego. Chodzi przecież o własne interesy. O naruszenie praw jednostki w miejscu pracy. O tych odstępstwach od norm prawnych zainteresowany wie, lub przypuszcza, że nie powinno tak być. Czasami się myli, lecz z reguły próbuje od miasta wojewódzkiego zaczynać, a na Warszawie kończyć. Docierają tu sprawy czasami godne uwagi, które nie sposób załatwić od ręki. Wyjątkowe „rozróby”, niebywały brak szacunku dla przepisów prawnych, wyczerpywanie środowiskowych mafii, w kręgu których osamotniony człowiek jest bezradny. Jednak w większości wypadków mamy do czynienia z powszechnymi, niemal schematycznymi konfliktami między zakładem pracy a pracownikami.

O co zwykle chodzi? O nieuzasadnione zwolnienia z pracy, o urlopy, godziny nadliczbowe itd. Symbole jeszcze niczego nie wyjaśniają. Ukryć się za nimi mogą ludzkie tragedie. Ale jak już powiedziałem, znaczną większość spraw można załatwić bez uciekania się do rzekomo pewniejszych zabiegów.

Dlaczego jednak np. Inspektorat Ochrony Pracy przejmując tak często funkcje rad zakładowych? Dlaczego, wyręcza 152 radców prawnych zatrudnionych w zakładach pracy, spółdzielniach i instytucjach państwowych?

Interesujące w tej mierze są liczby z dość reprezentatywnego „ośrodka skarg i zażaleń”, z Inspektoratu Ochrony Pracy przy WKZZ. W ubr. było 569 listownych interwencji i osobistych wizyt. Z tego, 163 sprawom można było poświęcić więcej uwagi. 128 uzasadnionych skarg załatwiono pozytywnie bez wyjątkowo skomplikowanych „podchodów”. Po prostu — niewielkie konflikty, sztucznie rodmuchiwane zacietrzewienia. Pomagał z reguły prosty instruktaż elementarnych spraw i obowiązków dla rad zakładowych i dyrekcji.

Podaję liczbę 163 interesantów „godnych uwagi”. Pozostało przeszło 400 zbłąkanych i zagubionych z pytaniami: ile przysługuje mi urlopu po 10 latach pracy, w jaki sposób mam się zwolnić z pracy, a nawet: skarżę się, bo nie otrzymałem przydziału węgla... mieszkania itp. Li-

sty z adresem „Inspektor Pracy Fizycznej” krąży po wszystkich instytucjach wojewódzkiego miasta, zanim przyzna się do nich właściwy adresat. Zenujący brak znajomości przepisów, jak również omijanie Rady Zakładowej i radców prawnych z chwilą powstania sporów lub nawet wątpliwości daje wiele do myślenia. Dlatego nie bez powodu wspomina się często o obowiązku zaznajamiania pracowników z podstawowymi przepisami prawa pracy i o większym uniezależnieniu

drogi nie dają gwarancji bezpieczeństwa, jednak pokrzywdzony pracownik liczy na dyskrecję, anonimowość, autorytet i wagę wyroków wysokich władz.

ARBITRZY POSZUKIWANI

Powróćmy jednak do codziennych praktyk omijania podstawowych przepisów prawa pracy. W małych zakładach produkcyjnych wykracza bywa więcej niż w dużych, z robotniczymi tra-

POWRACAJĄCE FALE

radców prawnych. Rzetelne poradnictwo, obiektywne decyzje w kwestiach spornych sprzyjają klimatowi zaufania.

ODWET

Niekiedy poróżnienie między zakładem i pracownikiem mimo statystycznego umiędziania go pod wspólnym symbolem jest inne od pozostałych, pouczające.

Traktorzysta z zawodu, ob. Kasprzyk, zatrudniony był najpierw w PGR w Dzikowie Starym (pow. Lubaczów). Następnie pracował w miejscowej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. W br. upominał się o zaległy urlop z 1961 roku, który nie wykorzystał pracując jeszcze w PGR. Nie otrzymał. Tutaj wydeptywanie służbowych ścieżek nie trwa długo i kończy się w pokoju prezesa. Nie, to nie. Kasprzyk wraz z żoną udał się do inspektora pracy przy WKZZ. Interwencja... i natychmiastowy skutek. Ale pech chciał, że krótko po tym traktorzysta spowodował wypadek, został aresztowany. Pozostała żona z trójletnim dzieckiem bez środków do życia. Wtedy zdecydowała się prosić prezesa GS o przyjęcie do pracy. Rzecz by można, przysłała koza do wozu. „Prezes powiedział — czytamy w liście — że jak użyłam do załatwienia sprawy urlopowej męża wysokiej władzy, to u nich pracy nie dostanę”.

Długie są ręce środowiskowej sprawiedliwości. Interwencje u „wysokich władz” są nie tylko często niepotrzebne, ale wręcz niebezpieczne, o czym się można przekonać na podstawie opisanego przykładu. W jednym z zakładów (darujmy sobie jego nazwę), podobnie odważnemu bez ostrożności wyjaśniono filozofię współzycia w zakładowym środowisku: lepiej było pół litra wypić, niż do Rzeszowa jechać. Proste. Prawo do krytyki wymienione na bardziej konkretne wartości.

Obawa przed odwetami. Przyczyna szukania sprawiedliwości poza zakładem pracy. Wprawdzie, te inne

dziejami i silną radą zakładową. Kilka przykładów.

Ob. S. R. pracuje od dzieciństwa lat. Zgodnie z przepisami przysługuje mu 30 dni urlopu. Spółdzielnia Pracy „Jedność” w Leżajsku, w której pracuje S. R. zmieniała miejsce przebywania z Leżajska do Przeworska i z powrotem do Leżajska. W trakcie przeprowadzek zagubiono dokumenty S. R. Trudno wytłumaczyć, dlaczego za bałagan w spółdzielni odpowiadać ma pracownik. Jednak tak jest.

Inny, wcale pokafny rozdział drobnych „poprawek” do przepisów prawa pracy. Piace.

Grupę pracowników Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich w Rzeszowie zatrudniła Spółdzielnia „Syrena” na tych samych warunkach, co w macierzystym przedsiębiorstwie. Umowy nie dotrzymano. Spółdzielcze stawki skrzywdziły pracowników o 400—500 złotych. Upominają się o pieniądze. Bez efektu. W tejże spółdzielni własnym pracownikiem wypłać się zaliczki hurtem, wraz z poborami.

Bez uchwały i zgody rad zakładowych wypowiedziano pracę w trybie natychmiastowym pracownikom Zakładów Przemysłu Maszynowego

w Nisku, Zakładów Wikliniarsko - Koszykarskich w Rudniku, w Tarnobrzskim Przedsiębiorstwie Budownictwa w Machowie i Zakładach Przemysłu Spirytusowego w Łańcutcie.

Przykłady, przykłady. Dziełki, setki nowych interesantów i... starych, powtarzających się nieporozumień między zakładem a pracownikiem.

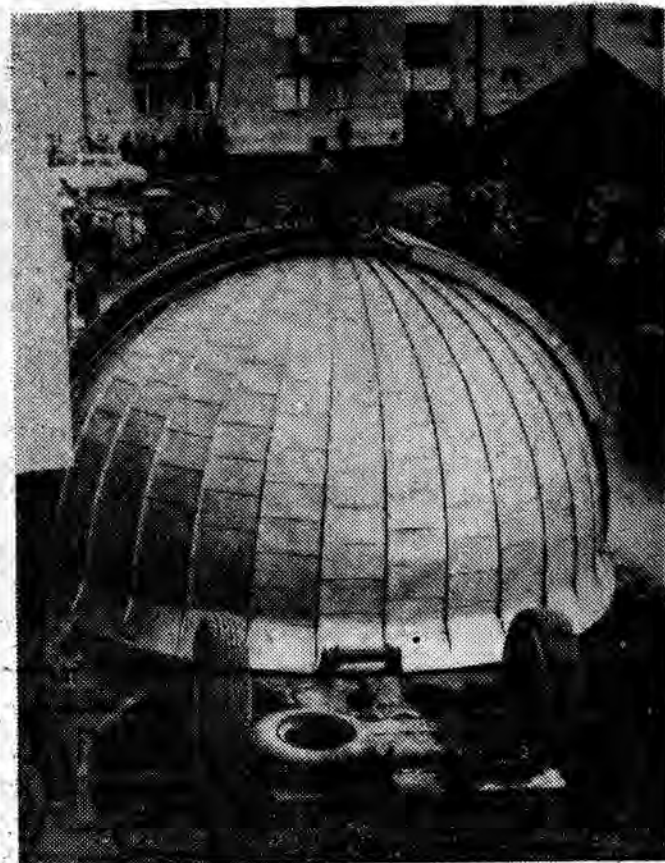
W br. Inspektorat Ochrony Pracy interweniował już w 400 sprawach. Zdarza się, że niektóre trafiają do komisji rozjemczych lub do sądu. W większości wypadków pozostają inne środki: mediacja, przekonywanie dyrekcji, tłumaczenie i wyjaśnianie. Zabiegi często skuteczne, ale na pewien tylko czas. Powracają te same, niezmiennie jak fale. Drobne, dokuczliwe i krzywdzące.

Niewątpliwie, można mówić o tzw. aspekcie wychowawczym, łagodzenie konfliktów na drodze „pokojowych” rozmów. Ale poza rozmowami przy okrągłym stole pozostaje jeszcze chyba odpowiedzialność za czyn. Np. po 3-miesięcznym, niesłusznym zwolnieniu, pracownik powraca do łask. Zaległe wynagrodzenie wypłaca się z zakładowej kasy.

— Gdyby zapłacił z własnej kieszeni dyrektor przedsiębiorstwa — odpowiada mi człowiek kompetentny i „oblatany” w tych sprawach, nie byłoby pochopnych decyzji, niesłusznym i krzywdzącym.

Otóż to. Nie ma organu wymierzającego kary za drobne wprawdzie, ale jakże często bolesne dla pracownika odstępstwa od norm prawa pracy. Na pewno jest luka, którą nie wypełnia kolegią karno - orzekające, wyspecjalizowane w rozstrzyganiu zgólnych sporów. Arbitrzy prawa pracy są więc poszukiwani. Lukę tę da się wypełnić być może w formie nadania dodatkowych uprawnień technicznym inspektorom pracy lub stworzenie powiatowych kolegiów do spraw prawnych. Opracowany nowy projekt o wykreśleniach oraz nowe przepisy o orzecznictwie karno - administracyjnym, dokładnie ustala sankcje karne za naruszanie uprawnień pracowniczych.

WŁADYSŁAW BOCHAR



W mieście MISKOLC (Węgry) na szczycie wierzchołka w nowej dzielnicy mieszkaniowej „KILIAN” zainstalowano stację do obserwacji sztucznych satelitów Ziemi. Metalową kopułę obserwatorium średnicy 6 m wykonali robotnicy miejscowych zakładów metalurgicznych im. Lenina. Na zdjęciu: Przygotowania do podniesienia kopuły o wadze 3 ton na szczyt wierzchołka. CAF

Statek „Rzeszów“?

Nie, nazwa naszego miasta wojewódzkiego nie zdobi jeszcze żadnego obiektu pływającego po dalekich morzach. Cóż, od brzegów Bałtyku jesteśmy znacznie oddaleni, kontaktów z tym przysłowiowym „oknem na świat” — poza pośrednimi: konsumentami dorsza i śledzia — nie mamy prawie żadnych. A jednak...

Jeśli stocznicy szczecińscy dotrzymają danego słowa, to być może już za parę miesięcy przedstawiciele Rzeszowa będą — rozbijając butelkę szampa — uroczystie chrzcili imieniem swojego miasta kolejny statek o wyporności... No, na razie to jeszcze obietnicę taką przywieźli ze Szczecina uczestnicy wrześniowej wycieczki do tego miasta — członkowie Koła Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, istniejącego przy Rzeszowskich Zakładach Gastronomicznych, którzy m. in. gościli u stocznicy. Obiekt nica ta skąd inąd dobrze świadczy o atmosferze spotkania. Przedstawiciele stocznicy — dla jego właśnie upamiętnienia — postanowili jeden z budowanych obecnie przez siebie statków nazwać „Rzeszowem”.

Nie będzie chyba o rzeczy stwierdzić przy tej okazji, że koło TRZZ przy RZGG należy do najruchliwszych w

naszym województwie popularyzatorów problematyki Ziemi Zachodnich i Północnych. Założone w maju br. liczy już 200 członków. Ostentacja z jego inicjatywy, popartej przez Radę Zakładową otwarto pierwszy tego typu w województwie klub o nazwie „Odra”. Tu obecnie będzie się koncentrować cała praca koła: odczyty, filmy, prelekcje, dyskusje. Ciekawa biblioteka i prasa (przed wszystkim województw zachodnich i północnych) dostarczą rzeszowiakom przyjemnej lektury i zaspoкої zainteresowania. Jak nas informują: w Zarządzie Wojewódzkim TRZZ już niedługo podobne kluby powstaną w Łańcutcie i Przemyślu.

Z Sędziszowa w daleki świat

Sędziszowskie Zakłady Drzewne znane są szeroko poza granicami naszego kraju. Ich wyroby — głównie meble i tzw. galanteria drzewna prawie w całości wędrują na eksport. Odbiorcami sędziszowskich wyrobów jest Anglia, USA oraz Ameryka Południowa. W ciągu bieżącego roku Sędziszów wyeksportował ponad 50 tys. sztuk łożek, 50 tys. sztuk szafek do bielizny, 10 tys. sztuk krzesłek ogrodowych i stołeczków, i 15 mln sztuk klamerek do bielizny o wartości 17 mln złotych.

Jaki się przewiduje, tegoroczne zadania eksportowe zostaną wykonane (według skorygowanego planu) w 100 proc. (b)

Z koncertowej sali

„Straszny dwór” na estradzie

Moniuszkowska „Halka” i „Straszny dwór” należą od stu lat do żelaznego repertuaru polskich scen operowych. Dzieje dwu młodych rycerzy we dworze, których „straszny” pięknymi dziewczętami, wzruszają jeszcze dziś wielu romantyków. Wszystkich jednak urzeka muzyka Moniuszki. Aria Stefana z kurantami czy uspaniała partia basowa Skołuby ze słowami „Boisz się waść, zażyj tałaki!” należą do popisowych pozycji sławnych artystów.

Państwowa Orkiestra Symfoniczna w Rzeszowie podjęła się obecnie koncertowego wykonania tej barokowej polskiej opery, zapraszając do współuczestnictwa z orkiestrą i chórem POS utyszmy Eugenię Gwieździńską (sopran) i Helenę Świdła — Sactłowską (mezzosopran), Paulosa Raptisa (tenor), Adama Szybrowskiego (baryton) i Andrzeja Pagowskiego (bas).

Estradowe wykonanie „Strasznego dworu” poprowadzi dyrygent TADEUSZ CHACHAJ. Słowo wiążące Zbigniewa Bujarskiego.

Koncert odbędzie się w Rzeszowie dwukrotnie, dziś 7 bm. i powtórzony zostanie w niedzielę, 9 bm. Natomiast w sobotę 8 bm. usłyszą „Straszny dwór” miłośnicy opery w Mielcu a 10 bm. w Jarosławiu.

74 brygady w handlu walczą o tytuł BPS

Klienci będą zadowoleni

5 bm. pod patronatem Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Pracowników Handlu i Spółdzielczości w Rzeszowie odbyło się spotkanie członków brygad pracy socjalistycznej w handlu.

W chwili obecnej w Rzeszowskim o tytuł BPS ubiegają się 74 brygady, skupiające 381 osób. Pierwszy w województwie i spółdzielczości tytuł BPS nadano brygadzie sklepu spożywczego nr 1 PSS w Rzeszowie. Tytuł ten zdobyły dopiero 4 brygady, przy czym dwie pracują w PSS w Rzeszowie i po jednej — w Stalowowolskich Zakładach Gastronomicznych w Stalowej Woli oraz w PSS w Sanoku.

Brygady te w dużym stopniu przyczyniają się do poprawy zaopatrzenia, prawidłowego wykonywania zadań, wzrostu kultury obsługi oraz podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wiedzy ogólnej załóg. Np. ubiegający się o tytuł BPS 10-osobowy zespół PP „Konsumy” w Mielcu półro-

czny plan obrotu towarowego wykonał już 30 listopada br. dziewięciu zaś członków brygady remontowej w PSS w Rzeszowie uzupełnia kwalifikacje zawodowe. Dobre wyniki we współzawodnictwie pracy osiąga także jedyny w województwie w pionie spółdzielczości wiejskiej 10-osobowy zespół piekarni nr 3 GS w Krośnie, który miesięczne plany wypieku pieczywa stale przekracza w 105 proc.

W dyskusji kierownicy brygad poruszyli wiele spraw dotyczących nawijazwania przez brygady „ściślejszej współpracy z hurtem i przemysłem, realizacji pomysłów racjonalizatorskich, przestrzegania przepisów bhp, zdobywania kwalifikacji oraz rozwijania nowych form handlu i usług.

(s. dz.)



Okazuje się, że stare puszki od konserw, kawałki niepotrzebnego żelastwa, drutu itp. mogą stać się ciekawym tworzywem dla plastyka. Dowiodł tego swą twórczością nowohucki artysta, wykładowca krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie — Marian Kruczek. W jego rękach nieużyteczny złom przemienia się w ciekawe kompozycje rzeźbiarskie. CAF — fot. Olszewski

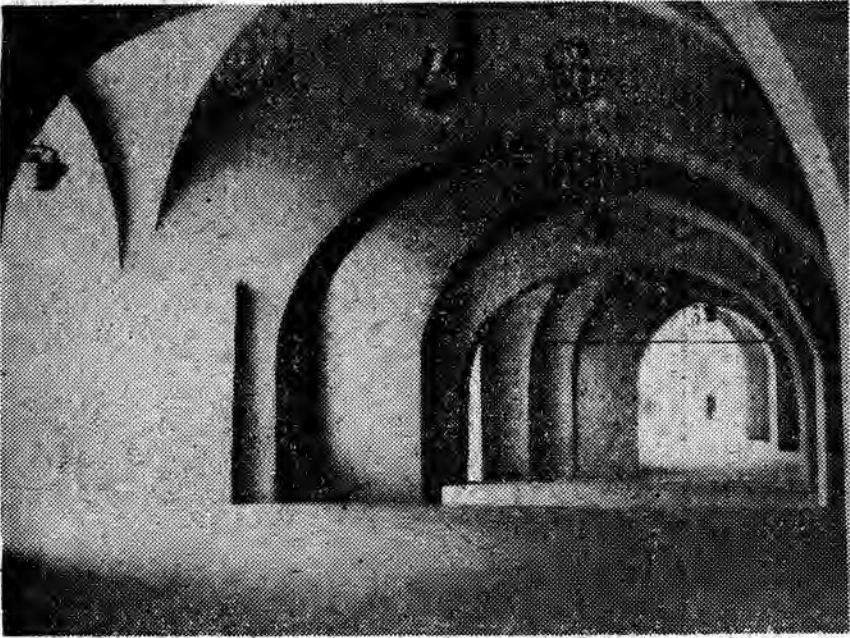
Echa „Barburkowe”

W zakładach przemysłu naftowego odbyły się lokalne uroczystości z okazji Dnia Górnika. Szczególnie uroczyste obchodzili je naftowcy Zakładu Eksploatacji KN w Gorlicach. Z rąk sekretarza ZO ZZ Górników w Krośnie K. Syrka, otrzymali oni sztandar przechodni ministra górnictwa i energetyki oraz ZG ZZG za najlepsze wyniki w III kwartale.

W podniosłym nastroju obchodzili „Barburkę” również

jasielscy wiertnicy. Uczestniczący w akademii kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR tow. J. Rak — pogratulował im sporych osiągnięć. Kilku dziesięciu jubilatów, jak zresztą we wszystkich zakładach, otrzymało dyplomy i nagrody pieniężne.

W czasie uroczystości w ZE KN w Mielcu dwóch pracowników: Józef Skopiński i Kazimierz Kozłowski — otrzymali Srebrne Krzyże Zasługi. (m)



Przemysł - Podcienia. Fot. J. FISCHER

Pachnące bogactwo Bułgarii

Bulgaria, zardroszcząc Holandii słynącej z tulipanów, w ciągu ostatnich lat intensywnie rozwija hodowlę kwiatów, ciesząc się coraz większym powodzeniem za granicą. W roku bieżącym w Bułgarii hoduje się ponad 300 rodzajów szlachetnych róż oraz blisko 300 rodzajów i gatunków kwiatów jedno i wielorocznych. W chwili obecnej Bułgaria eksportuje kwiaty do CSRS, ZSRR, NRD oraz wielu innych krajów Europy, Azji Mniejszej i Afryki. Wielkim powodzeniem cieszą się również nasiona kwiatów pochodzące z Bułgarii. Są one kupowane przez Polskę, W. Brytanię, NRF i inne państwa.

na półkach KSIĘGARSKICH

B. Brecht; DRAMATY. T. 1-3. PIW. - Zawartość wyboru dramatów niemieckiego doby współczesnej stanowią: Opera za trzy grosze, Strach i gnęba Trzebiej Rzeszy, Wyjatek i reguła, Sąd nad Lukullusem, Matka Courage i jej dzieci, Zycie Galileusza, Dobry człowiek z Seczuanu, Pan Puntilla i jego sługa Matti, Kariera Artura Ui, Kaukaskie kredowe koło oraz Dni Komunij. J. Długos; ROCZNIKI, CZYLI KRONIKI SŁAWNEGO KROLESTWA POLSKIEGO. Ks. 1-2. PWN. Wybór z podstawowego dzieła ojca historii polskiej (2 i 12 ksiąg) streszcza się w dziejach legendarnych Polski oraz geografii i dziejach narodowych do 1038 roku. Red. i wstęp: Jan Dąbrowski. Tłumaczenie Stanisława Gawędy i innych. Wydanie luksusowe. A. Mierzecka; UCZENI SA LUDZMI. "Wiedza Powsz.". - Jest to dalszy ciąg książki pt.: "Wiedza opętani!". W obrzaskach z dzieł fizyki reprezentowane są jej działy jak: optyka, fale elektromagnetyczne, podstawy współczesnej fizyki teoretycznej. W indeksie - przegląd dzieł rozwoju nauk ścisłych i techniki oraz słownik biograficzny uczonych.

ZMOWA BIUROKRATÓW

Naprawdę nie wiem, co o tym sądzić, w dniu 6 listopada br. na teren woj. rzeszowskiego wysłałem szesć pism i nie otrzymałem ani jednej odpowiedzi. Pierwszą próbę wysłałem do Prez. PRN w Tarnobrzegu o przysłanie mi świadectwa pracy, z wyszczególnieniem moich zarobków, w czasie mojej służby, od 1932 r. do 1955 r. Wysłałem również próbę o stwierdzenie mojej pracy do Zarządu GS „Sch” w Zbydniowie pow. Tarnobrzeg. Pismo trzecie wysłałem do Państwowego Ośrodka Maszynowego w Wielowol również prosząc o zaświadczenie z wyszczególnieniem zarobków miesięcznych. Czwarte pismo wysłałem do Przychodni Przewodniczej w Tarnobrzegu z prośbą o nadesłanie mi zaświadczenia stwierdzającego, że leczyłem się w tamt. przychodni na gruźlicę płuc. Pismo piąte wysłałem do Ośrodka w Radomyślu n/Sanem i szóstą próbę wysłałem do Przychodni Przewodniczej w Stalowej Woli. Przy tym chcę zaznaczyć, że do niektórych instytucji wysłałem już po kilka pism jeszcze wcześniej, ale - jak zamaczyłem - żadnej odpowiedzi nie otrzymałem. Pozostaje obecnie na leżenie w Państw. Szpitalu - Miedzyczny - Obrzyce Oddz. 19 w Wól. Zielona Góra. Te zaświadczenia są mi konieczne nie potrzebne w celu świadczenia w Wydziale Rent. Zastawienie tej sprawy jest kwestią mego bytu. Na złożenie przeze mnie dokumentów został mi wyznaczony termin, którego na skutek opieszalności pracowników wspomnianych instytucji w żaden sposób dotrzymać nie mogę.



Pozostaje mi jeszcze ostatnia deska ratunku, zwrócenie się z prośbą do redakcji „Nowin” o pomoc w uzyskaniu niezbędnych dla mnie zaświadczeń. Alfred Baran

REDAKCJO POMÓŻ!

Mieszkam w bloku Miejskiej Rady Narodowej w Ustrzykach Dolnych i wyrażam się ze wszystkich świadczeń należycie. W zajmowanym przeze mnie pokoju, w piecu ogrzewalnym wypadły wewnętrzne wiązania i nie nadaje się on do użytku. Jeśli mimo to roznieść ogień w piecu, wówczas wydostaje się do pokoju dym. Jednym słowem palić absolutnie nie można. Ponieważ mam małe dziecko, począłem starać się w Prez. MRN o przebudowę pieca jeszcze w sierpniu. Na złożone pismo otrzymałem odpowiedź, że konieczność przebudowy pieca musi orzec fachowiec ze spółdzielni kominiarskiej. Formalności tej dokonałem i żądane zaświadczenie przedstawiłem. Okazało się za mało. Oświadczono mi z kolei, że tę konieczność musi stwierdzić fachowiec z gospodarki mieszkaniowej, owszem, potwierdził. Załatwienie tych wszystkich spraw trwało przez cały wrzesień, wrzesień 5 października powiadomiono mnie, że przebudow-

pieca zlecono miejskiej ekipie budowlano-remontowej. Odetchnąłem z ulgą. Pomyślałem, no, narazie będę miał piec. Nadzieje moje okazały się jednak ponne. Zaczęło się znów chodzenie, prośzenie, przypominanie, ponaglanie i w rezultacie bez żadnego skutku. Gdy interwenowałem u przewodniczącego Prez. MRN powiedział mi, że trzeba było pomyśleć o tym wcześniej, w lecie, kiedy zdum nie miał pracy. Dziwi mnie tylko dlaczego Prez. MRN nie pomyślał wcześniej o swoich piecach, tylko ich zdum właśnie obecnie przebudowuje piece w biurach Prez. MRN. Dobra gospodarka - prawda! Z tej samej przyczyny ja z małym dzieckiem siedzę w zimnym pokoju i nie wiem, co mam począć dalej. Redakcjo pomóż! Eugeniusz Sadyńca Ustrzyki Dolne

Z HERBATKI MOŻNA POCZEKAĆ

Jak wielu innych - chłopów, sprzedaliśmy 30 listopada br. prosiaki i udaliśmy się z kwiatami po pieniądze do biura Gminnej Spółdzielni „Sch” w Słocinie. Po wejściu do biura zastaliśmy tam sporo ludzi, przybyłych w tej samej sprawie - otrzymania pieniędzy. Po dłuższym oczekiwaniu, około jakiejś godziny, spostrzeżli-

my jedną osobę zajętą myśleniem szklanek i gotowaniem wody na herbatę. Była to jedna z urzędniczek, która zwykle załatwia tego rodzaju interesantów. Ludzie zaczęli szemrać na porządku, tym bardziej, że na dworze padał deszcz i mokły konie. Ludzie prosili ją i zastępcę przewodniczącego GS, żeby ich jak najprędzej załatwiono. Nie pomogło. Urzędniczka zgotowała herbatę, nalała do szklanek, ostudziła, posmarowała masłem, zjadła i dopiero wówczas zaczęła pomatu załatwiać ludzi. Owszem rozumieły, że urzędnik musi wypić herbatę i zjeść śniadanie, ale przecież nie w czasie nawału pracy i wyczerkiwania ludzi na załatwienie ich pilnych spraw. Gospodarze w Siedlisk Od redakcji: Zamieściliśmy trzy listy, nadesłane do redakcji ostatnią pocztą, których absolutnie nie można pominąć milczeniem. Są one podobnej treści i mówią o kompletnej zaleśnieniu niektórych pracowników instytucji, zupełnie głuchych na skargi i próby obywateli. Ponieważ tego rodzaju praktyki powtarzają się zbyt często prosimy władze zwierzchnie o wyciągnięcie odpowiednich wniosków w stosunku do winnych nadziedbania. Konkretnie - prosimy zabrać sprawę, dotyczącą ob. A. Baranowi - Obrzyce nie nadesłano potrzebnych zaświadczeń, ani też nie udzielono żadnej odpowiedzi. Prosimy o wyjaśnienie w gospodarce Prez. MRN w Ustrzykach Dolnych i ponaglenie dokonania przebudowy pieca w mieszkaniu ob. Sadyńca oraz prosimy o załatwienie innych poruszonych spraw, zgodnie z obowiązującymi przepisami i dobrem społecznym.

Na Węgrzech lampy naftowe tylko w muzeach

Obrzyliśmy sumę 2 miliardów forintów wydatkowane na wywołaniu na Węgrzech na elektryfikację wsi. Z dobrodziejstw energii elektrycznej korzysta już na Węgrzech 3.090 wsi, a w roku bieżącym doprowadzi się

prąd do dalszych 31 osad. W 1963 roku do zelektryfikowania pozostanie jedynie 15 wsi. Energetycy przyrzekają, że w roku przyszłym ostatnia lampa naftowa nieodwołalnie zniknie ze wsi węgierskiej.

WIOSNA 1943 roku doszło do kontaktu kol. Kaczmarczyka z tow. Stanisławem Szotem, członkiem Komitetu Obwodowego PPR. W wyniku rozmów postanowiono zacieśnić współpracę między GL a Sch na terenie „Zasania” oraz utworzyć jednolity front ludowy. Było to w tym czasie, kiedy kol. Kaczmarczyk rozwijał plutony BCh na „Zasaniu” i utworzył z nich plutony Sch, by nie przekazywać ich w skład AK, jak to nakazywało dowództwo podokręgu BCh poprzez „Struga”. Od tej pory zaczął coraz mocniej zacieśniać się sojusz robotniczo-chłopski, pisany krwią w wielu akcjach zbrojnych. Ukoronowaniem tego współdziałania było zawarcie umowy między dowódcą plutonów Straży Chłopskiej Kaczmarczykiem, a sztabem AL, które nastąpiło w lutym 1944 r. w miejscowości Rzczyca pow. Kraśnik (nosząca pseudo „Moskwa”). Postanowiono wówczas ściśle współpracować zgodnie z decyzjami sztabu I Brygady Armii Ludowej Ziemi Lubelskiej. Powzięto również decyzję o utworzeniu stałego oddziału zbrojnego Sch.

wódcą oddziału będzie kol. Kaczmarczyk, dotychczasowy dowódca Sch na „Zasaniu”, a jego zastępcą do spraw liniowych kol. Franciszek Bielak ps. „Dobry” oraz zastępcą do spraw gospodarczych kol. Michał Rekas z Borków (b. dowódca plut. Sch). Ponadto w skład sztabu oddziału weszli towarzysze: Adam Kobylas ps. „Wilk” jako z-ca dowódcy - drużyny żandarmerii oddziałowej, Michał Fila ps. „Listek”, Henryk Szymański ps. „Heniek” oraz Franciszek Sieradzki jako dowódca plutonów i kol. Józef Maziarz - „Błyskawica” jako d-ca drużyny żandarmerii oddziału. Do pierwszego spotkania drużyny kadrowej z dowódcą Kaczmarczykiem doszło we wsi Glinianka w gospodarstwie rodziców oficera łącznikowego „Kosyniera” Młynarskiego w pierwszych dniach marca 1944 r. Wieś Glinianka bowiem została wyniszczona przez dowódcę kol. Kaczmarczyka na punkt zborny zgłaszających się do oddziału członków Sch z plutonów znajdujących się w wsiach położonych w okolicach wsi Bieliny, a kol. „Kosynier” miał obowiązek doprowadzać zgłaszających się do miejsca postoju oddziału. Stąd też kol. Młynarski utrzymywał stałą łączność z Komitetem Dzielnicowym PPR w Jarocinie, gdyż ten stale był powiadamiany o miejscu postoju oddziału. Z tego rejonu (gmina Ulanów i okolice Krzeszowa pow. Biłgoraj) w szeregi oddziału Sch zgłosiło się za pośrednictwem kol. „Kosyniera” około 30 członków Sch, którzy przetrwali w szeregach oddziału do końca, biorąc udział we wszystkich akcjach zbrojnych. Tak więc w okresie stycznia i marca oddział

Sch poszerzył swoje szeregi do około 100 ludzi, którzy zostali w tym okresie czasu przeszkoleni i przygotowani do podejmowania większych akcji zbrojnych z okupantem. Na początku maja 1944 r. do Komitetu Dzielnicowego PPR w Jarocinie zgłosili się za pośrednictwem Komitetu Obwodowego dwaj oficerowie z oddziału partyzantki ra-

wiomości kol. Pacosz „Makietek” powiadomił o tym dowództwo oddziału i podpowiedział oddział, po uprzednim rekonesansie, że sztabem, pod okopy hitlerowskie. Było to ok. godz. 13. Aby zaatakować hitlerowców, trzeba było przejść przez dość szeroki, bo około 300 m liczący przeszczer, nie porośniętą lasem (pastwisko wiejskie). Tutaj

wiadomości kol. Pacosz „Makietek” powiadomił o tym dowództwo oddziału i podpowiedział oddział, po uprzednim rekonesansie, że sztabem, pod okopy hitlerowskie. Było to ok. godz. 13. Aby zaatakować hitlerowców, trzeba było przejść przez dość szeroki, bo około 300 m liczący przeszczer, nie porośniętą lasem (pastwisko wiejskie). Tutaj

ci, którzy już do końca wojny nie odważyli się przedostać w małych grupowaniach przez szosę Janów Lubelski - Nisko. Po tej zaprawie bojowej w drugiej dekadzie maja 1944 r. oddział nasz jako trzecia kompania Sch wchodzi formalnie już w skład I Brygady AL Ziemi Lubelskiej, dowodzonej przez tow. „Wicka” - Borkowskiego, w której funkcję zastępcy do spraw polityczno-wychowawczych pełnił tow. Wacław Różga ps. „Stefan”. Formalność ta polegała na podpisaniu dokumentu stwierdzającego to wydarzenie, na którym podpis z ramienia oddziału złożyli: dowódca oddziału Kaczmarczyk, występujący teraz pod zmienionym pseudonimem „Zadrużny” i członek Sztabu Oddziału Adam Kobylas ps. „Wilk”, a z ramienia Komitetu Dzielnicowego PPR podpisy złożyli Stanisław Karkut i tow. Anna Pelc. Od tej pory oddział otrzymuje za pośrednictwem dowództwa Brygady zrzucony broni i amunicji od Armii Radzieckiej, a nasza partia coraz silniej rozwija akcję polityczno-wychowawczą nie tylko w oddziale, ale i na placówkach Sch. Coraz mocniej umacniał się sojusz robotniczo-chłopski w konkretnym działaniu, które przejawiało się chociażby w tym, że w skład Gromadzkiej Rady Narodowej w Jarocinie utworzonej jeszcze w okresie okupacji (koniec maja 1944 r.) weszli zarówno PPR-owcy, jak i radykalni ludowcy. Skład tej rady przedstawiał się następująco: tow. Jan Swiercz (przewodniczący) z Jarocina, kol. Walenty Garbarz (z-ca) z Jarocina, tow. Franciszek Koziół (sekretarz) z Jarocina, tow. Antoni Choj-

RZECZYCKA UMOWA

dzieckiej Karasjewa, w celu udzielenia pomocy w rozpracowaniu planów umocnień niemieckich (bunkrów) na lewym brzegu rzeki San na przestrzeni od miasteczka Krzeszowa do Rozwadowa oraz poligonu wojskowego w okolicach Stalowej Woli. Komitet nasz w porozumieniu z dowódcą oddziału Sch wyznaczył do tej czynności kol. „Kosyniera”, który powierzono mu zadania wypełniał aż do początku czerwca 1944 r. Oddział partyzancki Sch pierwszą większą akcją zbrojną stoczył z okupantem w dniu 8 maja 1944 r. W dniu tym kierownictwo Komitetu Dzielnicowego PPR w Jarocinie otrzymało wiadomość z placówki Sch w Zdziarach, że grupa hitlerowców w sile ok. 40 ludzi okopała się na skraju lasu przy szosie Janów Lubelski - Nisko pod wsią Zdziały, na zakręcie od wymienionej szosy do Jarocina i zaczyna naprawiać linię telefoniczną. Linię tę kilka dni wcześniej zniszczył oddział naszej partyzantki. Natychmiast po otrzymaniu

wiadomości kol. Pacosz „Makietek” powiadomił o tym dowództwo oddziału i podpowiedział oddział, po uprzednim rekonesansie, że sztabem, pod okopy hitlerowskie. Było to ok. godz. 13. Aby zaatakować hitlerowców, trzeba było przejść przez dość szeroki, bo około 300 m liczący przeszczer, nie porośniętą lasem (pastwisko wiejskie). Tutaj

ci, którzy już do końca wojny nie odważyli się przedostać w małych grupowaniach przez szosę Janów Lubelski - Nisko. Po tej zaprawie bojowej w drugiej dekadzie maja 1944 r. oddział nasz jako trzecia kompania Sch wchodzi formalnie już w skład I Brygady AL Ziemi Lubelskiej, dowodzonej przez tow. „Wicka” - Borkowskiego, w której funkcję zastępcy do spraw polityczno-wychowawczych pełnił tow. Wacław Różga ps. „Stefan”. Formalność ta polegała na podpisaniu dokumentu stwierdzającego to wydarzenie, na którym podpis z ramienia oddziału złożyli: dowódca oddziału Kaczmarczyk, występujący teraz pod zmienionym pseudonimem „Zadrużny” i członek Sztabu Oddziału Adam Kobylas ps. „Wilk”, a z ramienia Komitetu Dzielnicowego PPR podpisy złożyli Stanisław Karkut i tow. Anna Pelc. Od tej pory oddział otrzymuje za pośrednictwem dowództwa Brygady zrzucony broni i amunicji od Armii Radzieckiej, a nasza partia coraz silniej rozwija akcję polityczno-wychowawczą nie tylko w oddziale, ale i na placówkach Sch. Coraz mocniej umacniał się sojusz robotniczo-chłopski w konkretnym działaniu, które przejawiało się chociażby w tym, że w skład Gromadzkiej Rady Narodowej w Jarocinie utworzonej jeszcze w okresie okupacji (koniec maja 1944 r.) weszli zarówno PPR-owcy, jak i radykalni ludowcy. Skład tej rady przedstawiał się następująco: tow. Jan Swiercz (przewodniczący) z Jarocina, kol. Walenty Garbarz (z-ca) z Jarocina, tow. Franciszek Koziół (sekretarz) z Jarocina, tow. Antoni Choj-

nacki (członek) z Jarocina, kol. Michał Bielak i Wojciech Gołec ze Zdziałów, koledzy Jan Siomiany i Jan Majys z Szyperek oraz towarzysze: Marcin Świeca i Julian Marcinek z Domostawy. Organizatorem Rady był tow. „Szela” - Bieniek, delegat Okręgowego Komitetu PPR. Rada wyoniła kierownictwo Urzędu Gminnego, w którego skład weszli jako wójt Jan Czarnota z Jarocina, a sekretarzem został Franciszek Skromak z Gołców. Urząd Gminny rozpoczął swoją działalność od pierwszego dnia wyzwolenia. W ten sposób następowała coraz silniejsza konsolidacja sił lewicowej społecznej na „Zasaniu”, co pozytywnie oddziaływało na pozostałe szeregi BCh i Sch. Przykładem pozytywnego oddziaływania dobrej współpracy PPR-owców i SL-owców na naszym terenie na Stronictwo Ludowe, biorące udział w ruchu oporu w pozostałej części powiatu jest fakt, że dowódca Sch i BCh w tej części powiatu „Strug” - Stanisław Rodzeń uznał za słuszne to wszystko, co się u nas działo, mimo że dowództwo podokręgu BCh i Sch nakazywało mu (jak stwierdzał), by się nie podporządkowywać AL. Współpraca SL z PPR uznana została i przez innych działaczy SL z powiatowej piątki politycznej ROCH, o czym świadczy to, że działacze ci zaraz po wyzwoleniu przystąpili wraz ze swymi podwładnymi z terenów lewobrzeżnej części powiatu do organizowania władzy ludowej, w której skład weszli i działali aż do 1947 r. (oprac. na podstawie wspomnień: St. Karkuta, P. Pacosza, M. Fila i St. Młynarskiego).

Mgr MIECZYSLAW BOMBA

Powrót z tamtego świata

Człowiek, który umarł cztery razy

KIEDY w bok jadącej "Wolgi" uderzył z całą siłą wielki ciężarowy samochód...

zacz dwa podstawowe problemy: - zmusić jak najszybciej serce do "rozruchu"...

wła się dużo trudniej - ludzki organizm jest mniej wytrzymały na obniżanie temperatury...

MACIEJ IŁOWIECKI

Z sali sądowej

Surowe kary za kradzież drewna z lasu

Każdego roku w okresie jesienno-zimowym daje się zaobserwować wzrost kradzieży drewna z lasów państwowych...

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał wszystkich oskarżonych na 2 lata więzienia...

TURYŚCI W KARKONOSZACH



Od czasu poszerzenia obszaru konwencji w Karkonoszach, tj. od czerwca br. przez dwa przejścia graniczne...

Komunikat WUML

10. XII. 1962 r. - Wydz. Ekonom. rok I - wykład: "Teoria kosztów zysku i ceny produkcji"...

11. XII. 1962 r. - Wydz. Socjologiczny rok I - seminarium: "Wybrane zagadnienia z historii religii"...

11. XII. 1962 r. - Wydz. Histor. Filozof. rok II - wykład: "Teoria poznania"...

11. XII. 1962 r. - Wydz. Histor. Filozof. rok II - wykład: "Teoria poznania"...

PRZECIWI ŚMIERCI

Śmierć kliniczna oznacza, jak wiadomo, zaprzestanie normalnych funkcji całego organizmu...

Ostatnio Amerykanie zastawiali, poza ozębaniem, cynnik dodatkowy - zwiększenie ciśnienia tlenu...

Kto może jeść kapustę?

Kapusta, podobnie jak wszystkie pokarmy zawierające bardzo wiele składników odżywczych...

kurację - zażywanie na czczo surowej kapusty przez 15 do 21 dni w miesiącu...

KOMUNIKAT

Rejon Energetyczny Rzeszów informuje, że w dniu 9 grudnia 1962 r. w związku z pracami konserwacyjnymi...

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE SAMOTNY poszukuje pokoju w Rzeszowie na 8 lub 10 miesięcy...

SPRZEDAŻ

MOTOCYKL "M-72" z koszem, stan idealny - sprzedam. Jany Walter, Radzionków...

DRZEWO orzechowe nadające się na meble - sprzedam. Rzeszów, Staroniwa nr 109...

RÓŻNE

SZUKAM pożyczki. Oferty Biuro Ogłoszeń Rzeszów, Grunwaldzka 42...

300 MATRYMONIALNYCH ofert. Informacje. Otrzymasz przesyłając 10 zł znaczkami - Warszawa, Elekoralna 11 "SYRENKA"...

ZGUBY

WAJDA Jan zgubił legitymację szkolną wydaną przez Technikum Budowlane w Rzeszowie...

ZAJAC Michał zgubił przepustkę nr 53 wydaną przez ZPEB - Stalowa Wola. Pg-2477/1

NOWOGRODZKI Zbigniew zgubił świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej w Pawłosowie. Pg-2478/1

BATOR Stanisław zgubił prawo jazdy kat. III nr 35483 z dnia "O" 23176 wydaną przez Wydział Komunikacji Prez. PRN w Sanoku. Pg-2480/1

FUCHAŁSKI Ignacy zgubił pozwolenie kat. III nr 35483 z dnia "O" 23176 wydaną przez Wydział Komunikacji Prez. PRN w Sanoku. Pg-2480/1

KUNAT Zenon zgubił świadectwo ukończenia dwuletniej Szkoły Zawodowej w Tamobrzegu. Pg-2481/1

Advertisement for a radio receiver sale. Text: 'Zrób dziś co masz zrobić jutro! Kup odbiornik radiowy między 1 X a 31 XII 1962 r. a możesz wygrać jedną z nagród, które ofiaruje Ci PRZEMYSŁ ELEKTRONICZNY i ZURIT'.

Advertisement for the National Lottery. Text: 'Pędzisz, jakbyś nogi wygrał na loterii! - Tak!!! - bo właśnie wygrałem główną wygraną Krajowej Loterii Pieniężnej'.

PRACOWNICY POSZUKIWANI KSIĘGOWYCH REWIDENTÓW zatrudnimy natychmiast na korzystnych warunkach. Miejsce zamieszkania kandydatów obojętne...

Advertisement for a horse purchase. Text: 'Uwaga Rolnicy! SAMOPOMOC CHŁOPIKA - Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowanymi w Rzeszowie podaje do wiadomości, że zakupuje konie'.

PRZETARGI Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego w Rzeszowie Przedsiębiorstwo Państwowe - Hurtownia w Mielcu, ul. Wolności Boczna 1...



Pożyteczna współpraca

Komitety rodzicielskie to w wielu przypadkach tzw. prawa ręka kierownictwa szkoły. Bez ich aktywnego udziału niejedyn ważki problem, trudny byłby do rozwiązania. Przykładem takiej właśnie harmonijnej współpracy może być szkoła nr 7 i komitet rodzicielski „7”, któremu przewodniczy mgr Grzyb.

Komitet działa poprzez tzw. trójki klasowe rodziców, które ściśle współpracują z wychowawcami. Praca nauczycieli w „7” nie jest łatwa. Spora część młodzieży spośród 560-osobowej „gromadki” — to dzieci tzw. trudne i zaniedbane. Pomoc w nauce

uczniom słabszym jest więc w tej chwili pierwszoplanowym zadaniem nie tylko pedagogicznego grona, ale również komitetu rodzicielskiego. Organizuje się samopomoc uczniowską, prowadzi dodatkowe lekcje pod kierunkiem nauczycieli. Największy jednak wysiłek pedagogów nie da odpowiednich efektów, jeśli wychowanie szkoły i domu pójdzie różnymi torami. Członkowie komitetu rodzicielskiego zainteresowali się więc bliżej warunkami domowymi uczniów słabszych, zaniedbanych w nauce. Wyniki tych odwiedzin są niekiedy zastraszające. W ta-

kich przypadkach nie wystarczy tylko praca nad dzieckiem... niekiedy i rodzicom przypomnieć trzeba o ich podstawowych obowiązkach. Komitet podjął się tej trudnej roli...

Skutecznie rozwiązuje zresztą i inne problemy. „7” miała np. kłopoty ze skompletowaniem narzędzi do robót ręcznych. Wzięli je na siebie członkowie KR. Poszperali się trochę po rzeszowskich zakładach... i pomoce naukowe się znalazły. Przekazało je szkole bezpłatnie Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich. Stworzenie uczniom jak najlepszych warunków nauki — to ciągle troska i starania komitetu rodzicielskiego. Nie zapomina również o niezbędnej rozrywce. W bieżącym roku szkolnym zorganizował 3 ciekawe wycieczki. Trasy ich wiodły przez: Tarnobrzeg, — Sandomierz, Krosno, Zarnowice — Odrzykoń. Wycieczki połączone z realizacją programu szkolnego... słowem przyjemne z pożytecznym.

Aby jeszcze bardziej związać rodziców ze szkołą, zainteresować ich bliżej wspólnym problemem — wychowania dziecka, przy „7” zorganizowano uniwersytet dla rodziców. Kilkaset zgłoszeń dowiodzi, że placówka ta była bardzo potrzebna.

„7” miała również szczęście do dobrego komitetu opiekuńczego, którym jest Wojewódzkie Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług. I z tej strony szkoła zawsze może liczyć na pomoc m. in. i na tę bardzo istotną — finansową. Ostatnio komitet opiekuńczy przekazał 3 tys. zł na uzupełnienie szkolnego sprzętu. Mniej zamożnym dzieciom „funduje” obiady w szkolnej świetlicy. Dyrektor WZPHU — Mieczysław Szczepański jest w stałym kontakcie ze szkołą, uczestniczy np. w każdym posiedzeniu komitetu rodzicielskiego, zna wszystkie problemy swoich podopiecznych i w miarę możliwości pomaga w ich rozwiązywaniu.

Przy takiej pomocy zarówno jednego, jak i drugiego komitetu łatwiej szkole spełniać jej podstawowe zadanie, jakim jest nauczanie i wychowanie dzieci.

...a RPRI milczy

W kilkunastu mieszkaniach wieżowca nr 35 przy ul. Lenartowicza (numer budowlany 13) i bloku nr 27 przy ul. Piastów (nr bud. 3) zimno jak w przysłowiowej „psiarńi”. Temperatura sięga zaledwie 10 st. Kaloryfery zimne jak lód. Lokatorzy marzną, narzekają, interweniują w administracji i chyba tylko ze zdenerwowania robi im się czasem gorąco.

Administratorzy zaś bezradnie rozkładają ręce... i odsyłają zbiegniętych pełentów do wykonawcy, lub podsuwają przed oczy pewien dokument. Jest nim protokół z 8 czerwca br., w którym wykonawca, RPRI, zobowiązał się w sezonie ogrzewniczym 1962/63 przeprowadzić w wymienionych blokach regulację instalacji c. o., w celu likwidacji tzw. niedogrzewania. Wszyscy liczyli, że nastąpi to zaraz po 15 października. Niestety, mamy już grudzień, a wykonawca nawet nie myśli o podjęciu prac. Nie odpowiada również na pismem ponaglenia MZBM.

Może zatem dyrektor RPRI, tow. Fr. Fischer, wyjaśni nam, dlaczego odkłada się w nieskończoność tę, niecierpiącą zwłoki, sprawę. Zima atakuje i czas chyba najwyższy zabezpieczyć ludziom ciepło w mieszkaniach.



BIS... BIS...

Redaktorze, film „Kto sieje wiatr” reżyserii Stanleya Kramera cieszył się dużym powodzeniem. Tym bardziej więc dziwne wydaje się to, że po dwóch dniach „zszedł” tak nagle i niespodziewanie z ekranu kina „Zorzy”. Chętnych do obejrzenia tego ciekawego dramatu psychologicznego — obyczajowego jest wielu. Może więc Ekspozytura Centrali Wynajmu Filmów przychyli się do naszych próśb i udostępni nam jeszcze obejrzenie tego filmu na ekranach rzeszowskich kin.

PRECYZYJNIE

Redaktorze! Jest w Rzeszowie przy ul. Grunwaldzkiej zakład usługowy pod nazwą „Precyzja”. Para się on między innymi tzw. nabijaniem długopisów. Ale co to za nabijanie, Redaktorze... chyba, że dodamy — w butelkę. Po takim „nabijającym” zabiegu najlepszy nawet długopis staje się krótkopisem, lub nie pisze w ogóle. Fachowcy „od nabijania” twierdzą, że to wina płynów... Dlaczego za-

tem ceny tak sone? Przecież za 8 zł można nabyć gotowy (niemiecki) wkład do długopisu, który pisze dobrze i długo. Mam wrażenie, że sprawa trzeba „precyzyjnie” rozstrzygnąć, by nie narażać klientów na niepotrzebne straty.

„LUDZIE ERY ATOMOWEJ”

Często się słyszy, że czytelnicy nie oddają w terminie (albo wcale) wypożyczonych z bibliotek książek. Jakże ogromne było moje zdziwienie i radość — donosi nam czytelniczka — gdy odniesiono mi do domu(!) zgubioną (a wypożyczoną z biblioteki książkę) pt. „Ludzie ery atomowej”. Za pośrednictwem telefonu 43-58 składam podziękowanie znalazcy p. Henrykowi Hanfowi.

KOLEJNA SKARGA

Rozliczne są, jak wam wiadomo, Redaktorze, pretensje do naszych taksówkarzy. Ja zgłaszam kolejną. Od godziny telefonuję na dworcowy postój taksówek i nikt nie podnosi słuchawki. Wykluczam raczej możliwość, że nikt tam nie dyżuruje. Najprawdopodobniej żaden z taksówkarzy nie ma ochoty podejść do telefonu i wybrać się na „przejażdżkę”. Z tak jawnym lekceważeniem klientów trudno doprawdy spotkać się gdzie indziej. (Było to 5 bm. między godz. 11 a 12).

BRAK SANEK

Mimo rosnącego z dnia na dzień zapotrzebowania (wiadomo — zima), w sklepach z artykułami sportowymi brak sprzętu zimowego. Nie ma m. in. sanek z oparciem, butów z łyżwami oraz nart dla dzieci. Czy nie za długo trwa „letni sen” handlowców?

M I Ł O S N I C Y M U Z Y K I



Szczytowe „trudności”

Grudzień — to jeden z najbardziej pracowitych miesięcy w urzędach pocztowych. Wiadomo, święta, wzmógłony ruch przesyłkowy. Rzeszowscy pocztowcy przygotowują się do tego „szczytu” nie bez pewnych obaw. Najwięcej chyba kłopotu dostarczą im przeładunek paczek na dworcu PKP. Dawniej dysponowali tu odpowiednim pomieszczeniem. Przebudowa dworca pozbawiła ich nawet tego skromnego baru. Zastąpił go pocztowy ambulans i prowizoryczny „schowek” (cztery słupy plus dach — planka). Latem nawet w tych warunkach można było jakoś pracować. Ale obecnie? Zmagazynowane pod płóciennym daszkiem paczki, nie mają dostatecznej ochrony przed śniegiem czy deszczem. Niszczą się opakowania i przesyłki, zacierają adresy. A przecież poczta odpowiedzialna jest za całość powierzonych jej „rzeczy”. Jakże jednak w tych warunkach zachować pełną ich „nietykalskość”?

Pocztowcy mają zapewne pomieszczenie przeładunkowe w budynku dworca PKP, pod który wykonuje się dopiero wykopy. Jest to więc melodia dość jeszcze dalekiej przyszłości. Tymczasem zaś trzeba koniecznie pomyśleć o wygospodarowaniu dla poczty jakiegoś „schroniska” w stałych budynkach. Może Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telegrafów w Krakowie, której podlegają nasze pocztowe placówki „dogada się” z DOKP w tej, niecierpiącej zwłoki sprawie.

(Łów)

Podróże po kulturze

WYDAJE mi się, że nazwa „Iskra” jest — jak dotychczas — najmocniejszym atutem tzw. młodzieżowego klubu zetemesowskiego, mieszczącego się przy ul. Jagiellońskiej. Przynajmniej — szczerze się do tego przynajmniej — mnie się ona niezmiernie bardzo podoba. Jest naprawdę ładna, jest wiele mówiąca, przy tym odrobinę obiecująca (w miarę!) metaforyczna.

No, ale nie samą nazwą klub „stoi”. Zajrzyjmy zatem do wewnątrz. Nietrudno to zrobić, nie wchodząc nawet do kawiarni: oba obryzane okna są absolutnie pozabawione jakiegokolwiek zastony, zagładania zaś przez okno nie jest jeszcze u nas karalne. Nic dziwnego, że gromadzą się tu niekiedy — oczywiście w dniach, gdy klub jest czynny (wtorek, czwartek, niedziela) — tłumy ciekawych. I cóż mi widziani, proszę wycieczki? Ano trzech panów przyszytych na marnych instrumencie i wiele tzw. młodych ludzi płci obojga, przeważnie w płaszczach i w szalikach, ze znużeniem oglądających na-

ważam swoje dobrze już skądinąd znane sobie twarze. Czasami leniwie tańczących. Z zewnątrz wygląda to jak najmniejsza świetlica w bardzo odległej od miasta powiatowego wiosce. Może od „środku” obraz się zmienia?

Wchodzimy i rozmawiamy na ten temat z kierownictwem klubu i bywałcami organizowanych tu imprez. Bogać tam! Trudno relacjonować oczywiście całą rozmowę, przytoczymy zatem jej konkluzję: przeczyliście Redaktorze, co prawda, organizowane u nas dwa razy w tygodniu prelekcje i odczyty, ale poza tym to macie rację. Nie jest dobrze. A ile ludzi przychodzi na owe odczyty — pytamy. Na ogół niewiele, chociaż na niektóre (grzeszność na co dzień, świadome macierzyństwo) przychodzi ludzi dość dużo. Tylko, że zachowują się cośkolwiek... no wściekami. Często się zdarza, że

Dowcipniś?

Doprawdy za mało chyba pracy mają urzędnicy z Wydziału Kwaterunkowego Prez. MRN, jeśli — z nudów zapewne — zabawiają się dowcipnym, ich zdaniem, „robieciem klientów na balona”. Przypadkiem zaobserwowałem przedwczoraj do tego urzędu, by zapytać o siedzibę Wydziału Zatrudnienia. Młodzian siedzący za biurkiem (ob. Janusz Piotrowski — jak się później okazało) popisał się pierwszym z odwołania. Przybierając odpowiednią minę powiedział: „w kościele, proszę panów”. Spojrzeliśmy po sobie z niedowierzaniem i nie nie rozumiejąc pytamy je-

szcze ras: gdzie? „No w kościele” — z udanym zdumieniem odpowiada młody człowiek. Jak to? „No, nie wiedzą panowie — urzędnik i urzędnicy zgodnie, że w kościele w mieście — w tylniej części kościoła przy ul. Dąbrowskiej”. I uradowani, że udało im się nas nabrać, uśmiechają się z satysfakcją.

A my uważamy, że to ani żart, a jeśli nawet to bardzo niesmaczne. Nie wszyscy muszą być o'courant w sprawach siedzib liczących wydziałów Prez. MRN. Uważamy ponadto, że państwo pałci urzędnikom nie za wysławianie się z niewiedzą klientów i prymitywne bawienie się ich kosztem, lecz za zupełnie coś innego.

(f)

przynoszą nawet własną wodę w kieszeniach, później jest kłopot z butelkami...

No tak. Nie jest dobrze. Młodzieżowy klub z ulicy Jagiellońskiej, działający już parę lat, ostatnio (jak zapowiadano) gruntownie zreorganizowany — jest ciągle tylko iskra, iskry pomysłu, niezrealizowana możliwość. Klubem, niestety, nie jest: Brak tu podstawowych form pracy klubowej, m. in. własnych, wychowywanych przez samo kierownictwo, zespołów artystycznych, złożonych z uczestników pracy klubowej. Orkiestra, nawet najlepsza, której się płaci za granie, problemu nie rozwiąże, ścignie tylko nudzący się w domu młodzież. Same odczyty także. Powstający właśnie ostatnio zespół estradowy nie rokuje większych nadziei. Oczywiście, próbować wolno i należy. Trzeba by jednak koniecznie jakiś kabaretek z prawdziwego zdarzenia, mały teatrzyk, trzeba by cyklicznych

koncertów muzyki poważnej czy rozrywkowej, spotkań autorskich, dyskusji na różne pasjonujące tematy (choćby o postawach światopoglądowych), czy o pochodzeniu świata)... zresztą wszyscy wiemy o co chodzi. Przecież młodych zdolnych ludzi na setki można w mieście liczyć. Czy naprawdę decyduje tylko brak środków? Nie sądzę, choć wiem, że nie jest z tym najlepiej. Być może myślę się (oby!), ale nie widzę możliwości ożywienia klubu w jego obecnych warunkach. Nawet samo kierownictwo już opadło z entuzjazmu. A szkoła. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że potrzeba dobrego klubu młodzieżowego w Rzeszowie jest olbrzymia. Zulusz czy w okresie zimowym. Ale — to ważne — winien on mieścić się także w odpowiednim lokalu, a nie zagraconej i brudnej „stodołę”, jaką jest obecna kawiarnia. Potrzebna jest przynajmniej szatnia i jako tako urządzone wnętrza, które dopinowałyby młodzież do odpowiedniego zachowania się.

Może wtedy „Iskra” zapłonęłaby prawdziwym ogniem? (sf)

Ciągle iskra...

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” RSW „Prasa” Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego 4. TELEFONY: Centrala 2854, 2857, redaktor naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4510, redakcja nocna 5017, dział finansowy 4554, dział inf. 4358, sekretarza redakcji i wszystkich działów łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 488, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja 61, 1071, tel. 234. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 — tel. 4652.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO i OM Rzeszów nr 9-4-445 PUPIK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 8. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalna — zł 37,50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. K-1-1983